

Limba romana

Czerniowce miastem poliglotów — Osobliwości języka rumuńskiego — Jego melodyjność i piękno

(Zamiast korespondencji z podróży czarnomorskiej.)

Jadąc do Czerniowców, wiedziałem, że miasto to posiada sporą liczbę Polaków, natomiast nie uświadamiałem sobie, jak daleko sięga tam rozpowszechnienie i znajomość języka polskiego. Pierwsze próby w tym zakresie: rozmowa z doręcznikiem (czyli tak zwanym z „wiedeńska” „fiakrem”) i ze służbą w pensjonacie, dały wyniki stuprocentowo dodatnie. Wiadomo jednak, że te „sfery” odznaczają się już niejako z tytułu swego zawodu pewnym poliglotyzmem, mnie zaś interesował stan rzeczy w dziedzinie językowej wśród szerokiej warstwy ludności.

Wyszedszy z pensjonatu na miasto, przystanąłem przy kiosku z widokówkami i znaczkami pocztowymi. Siedząca wewnątrz młoda ekspedjentka na zapytanie moje odpowiadała wcale dobrą polszczyzną. Zapewniła mnie, że spośród osób, do których zwrócić się po polsku, mniej więcej 50 proc. udzieli mi odpowiedzi w tym samym języku.

O trafności tej obserwacji miałem sposobność przekonać się osobiście w czasie swego, niedługiego zresztą, pobytu w Czerniowcach. Istotnie, rzadko kiedy natknąłem się na kogoś, koby przynajmniej nie rozumiał po polsku. Zaznaczyć zaś trzeba, że Polaków jest w stolicy Bukowiny około 17.000, co stanowi 17 proc. ludności miasta.

Podczas, gdy wybierałem pocztówki, do kiosku podchodziło kolejno dwóch Niemców, jakiś wyelegantowany oficer-Rumun w białym mundurze, wreszcie chłop ruski w barwnym bukowińskim stroju ludowym. Nadobna sprzedawczyni każdego ze swych klientów obsługiwała w jego mowie ojczystej, przeskakując bez wysiłku z jednego języka do drugiego. Kiedy wreszcie z ust jej padły słowa węgierskiego pozdrowienia „Jo napot kivanok” („Dzieńdobry”), skierowane do jakiegoś starszego zażywnego jegomości, nie mogłem się powstrzymać od okrzyku podziwu.

— O, to jeszcze nie wszystko — odparła. — Moim językiem domowym jest „jidisz” (żargon), poza tem zaś mówię po hebrajsku. Razem znam więc siedem języków.

Przyjrzałem się uważniej swej interlokutorce. Jej śniada, roześmiana twarz zdradzała istotnie cechy semickie, nie tak jednak wyraźne, by rzucały się od razu w oczy.

Dziewczyna ta nie stanowiła jakiegos wyjątku wśród Żydów czerniowieckich. Już przed wojną niemal każdy z nich, lepiej czy gorzej, władał trzema językami: niemieckim, polskim i ruskim, których znajomość dla kupców, rzemieślników i handlarzy wszelkiego rodzaju była nieodzowna. Językiem domowym zamożniejszych rodzin żydowskich był niemiecki — naogół jednak w szerszych rzeszach utrzymał się w tej roli żargon.

Poza tem więcej, niż gdzieindziej, rozpowszechniona była znajomość hebrajszczyzny, do czego przyczyniał się fakt, że w pobliżu Czerniowców znajduje się miejscowość Sadagóra, siedziba całych dynastji cadyków - cudotwórców, dbałych specjalnie o zachowanie odrębności rasowej i religijnej żydostwa bukowińskiego.

Język rumuński przed wojną był na Bukowinie systematycznie spychany na dalszy plan przez władze austriackie, ale po wojnie nauczyli się go oczywiście wszyscy, jako języka urzędowego. Panuje on też dzisiaj niemal niepodzielnie na godłach sklepowych i tablicach firmowych. Poza napisami rumuńskimi widuje się jeszcze napisy niemieckie i, gdzieindziej, polskie. Nazwy ulic i placów na tabliczkach narożnych podane są tylko po rumuńsku.

Mimo to Czerniowce zachowały swój charakter miasta poliglotów. Nietylko bowiem Żydzi, stanowiący znaczną część tutejszej warstwy mieszczańskiej, ale również każdy prawie Czerniowczanin innej narodowości włada — poza swą mową rodzinną — jeszcze dwoma lub trzema z pozostałych języków krajowych. Dla ścisłości jednak zaznaczę, że przytoczony wyżej fakt znajomości języka węgierskiego należy raczej do wyjątków, choć w środkowej Bukowinie, głównie w powiecie sereckim, mieszka spora garść Madziarów.

Badzco bądź cudzoziemcowi nietrudno jest w tym kraju porozumieć się z ludnością tubylną. Koby jednak na tej podstawie snuł wnioski, dotyczące całej Rumunii, myliłby się grubo.

W Siedmiogrodzie i Banacie obok

rumuńskiego znane są powszechnie języki węgierski i niemiecki, co jest wynikiem historii i oblicza etnograficznego tych dzielnic, posiadających, niezależnie od rdzennej ludności rumuńskiej, duże enklawy Szeclerów i t. zw. Sasów siedmiogrodzkich. W Besarabji, z natury rzeczy, słyszy się jeszcze sporo języka rosyjskiego. Zało w Starem Królestwie z pośród obcych języków dwa tylko wchodzą w grę: francuski i niemiecki.

Językiem francuskim — i to doskonale — włada cała inteligencja rumuńska. Natomiast w tych sferach, które mają kontakt „handlowy” z cudzoziemcami, a więc wśród portjerów hotelowych, kelnerów, kupców po większych miastach i uzdrowiskach, przeważa znajomość niemiecką. Spowodował to fakt, że przeważającą część obcokrajowców, odwiedzających Rumunję (turystów, letników, agentów handlowych) stanowili już dawniej i stanowią nadal Austriacy oraz Niemcy z Rzeszy. W dodatku także wśród przyjezdnych Słowian — przede wszystkim Polaków i Czechów — więcej jest mówiących po niemiecku, niż po francusku.

Często jednak zdarza się, że kelner, subjekt sklepowy czy konduktor nie rozumie wogóle żadnego języka prócz rumuńskiego. Wówczas trzeba wysilać w różny sposób swą pomysłowość celem dościa do porozumienia.

Kto pragnie zetknąć się bliżej z rumuńskimi kołami intelektualnymi i towarzyskimi, musi władać nienaganną, o ile możności, francuzczyzną. Postępowanie się językiem niemieckim nie należy do dobrego tonu, zwłaszcza od czasów wojny i okupacji wojsk gen. Mackensena — zresztą w tych kołach niemieczyna jest wogóle mało rozpowszechniona.

Najlepiej oczywiście nauczyć się języka rumuńskiego; nie jest to jednak rzeczą zbyt łatwą. Choć język ten („limba romana”, albo „romaneasca”) należy do grupy romańskiej, nie wystarcza cudzoziemcowi znajomość łaciny, lub francuskiego, by ze zdań, wypowiedzianych po rumuńsku, zrozumieć coś więcej, niż pojedyncze, oderwane słowa. Jest to wynikiem odmiennych form gramatycznych — no i odrębnego w dużym stopniu słownictwa.

Zpośród tych form do najbardziej interesujących należy rodzajnik, którego nie stawia się przed rzeczownikiem jako osobnego słowa, tak jak w językach francuskim, angielskim, czy niemieckim — ale który doczepia się do końca wyrazu. Jest to właściwość, wspólna językowi rumuńskiemu z bułgarskim.

Rodzajnikiem męskim jest „ul” (francuskie „le”); tak np. słowo „człowiek” brzmi po rumuńsku „om”, a wraz z rodzajnikiem „omul” (franc. „l'homme”). Obok tej formy używana jest jako rodzajnik męski także forma „le”, którą doczepia się na końcu (np. w słowie „regele” — król).

Jednak pierwsza z tych form przeważa i stąd ta obfitość słów, kończących

się na „ul”, która wywołuje zdziwienie osób, nie znających języka rumuńskiego.

Rodzajnikiem żeńskim jest „a”; tak np. słowo „lege” (prawo) brzmi wraz z rodzajnikiem „legea”.

Słownictwo rumuńskie jest stopem najrozmaitszych pierwiastków. Nieco więcej, niż połowa słów jest pochodzenia łacińskiego, jako dziedzictwo po dawnych kolonistach rzymskich, którzy tu przyszliz już za czasów cesarza Trajana w I i II wieku po Chr. Prawie jedną trzecią stanowiły do niedawna wyrazy słowiańskie; obecnie jednak stosunek ten zmienił się z powodu przyswojenia sobie przez język literacki rumuński wielkiej ilości dalszych słów pochodzenia romańskiego. Wśród reszty znajdujemy naleciałości węgierskie, greckie, tureckie, tatarskie, ormiańskie i inne.

Oto słowa, wspólne z językiem polskim, które napotykałem najczęściej: glas — głos; sluga — służący; gospodar (albo gazda) — gospodarz; gramada — gromada; glava — czaszka; ograda — ogród owocowy, podwórze; taina — tajemnica; vesel — wesoły; slabi — chudy, słaby; slobod — wolny, swobodny; iubi (wymawia się „jubi”) — kochać (lubić); milui — zmiłować się, zlitować się; plati — płacić; goni — gonić; slavi — sławić itd. Nie brak też wyrazów właściwych ruskiemu i rosyjskiemu:

„vreme” — znaczy czas, „ispasi” — uratować, „spasenie” — ratunek, wybawienie.

Niektóre słowa słowiańskie, lub wspólne z językami słowiańskimi nacierają w języku naszych południowo-wschodnich sąsiadów zgoła specjalnej ekspresji. Tak więc „wojnă” brzmi po rumuńsku „razboi”. Słowo „aidamac” (hajdamak) oznacza opryszka, a słowo „parsiv” (przez „s” z ogonkiem u dołu, czytają: „parsiw”) — skończonego łotra lub drania. Czyż wspaniała soczystość tych wyrazów pozostawia cokolwiek do życzenia?

„Da” oznacza po rumuńsku — podobnie jak w językach rosyjskim, bułgarskim i serbo - chorwackim — potakiwanie, przytwierdzenie.

Charakterystyczne jest, że dla określenia Polaka utarła się dawniej w języku rumuńskim forma pochodzenia ruskiego, a mianowicie „Leah” (Lach). Później dopiero na oznaczenie Polaka zaczęto używać słowa „Polon” lub „Polonez” — i te formy, obok „Leaha”, przyjęły się w literaturze oraz publicystyce.

Z grupą romańską poza wielką ilością wyrazów i niektórymi formami gramatycznymi język rumuński ma jeszcze jedną cechę wspólną: melodyjność i piękno wymowy — zwłaszcza, gdy dźwięki jego płyną z pięknych ust.

STEFAN WYRZYKOWSKI.

Szczegóły strasznej katastrofy w Warszawie

Katastrofa pochłonięła ogółem 21 ofiar śmiertelnych

Warszawa, 14. 11. (Tel. wł.) W sprawie straszliwej katastrofy przy ul. Krochmalnej — o której obszernie referowaliśmy we wczorajszym wydaniu porannym — otrzymujemy następujące szczegóły:

W momencie katastrofy wszyscy lokatorzy byli pogrążeni we śnie.

Huk walących się murów i silny wstrząs w sąsiednich domach zaalarmował mieszkańców ulicy Krochmalnej, którzy tłumnie wybiegli na ratunek. Na alarm, wszczęty przez mieszczący się naprzeciwko miejsca wypadku komisariat policji, zjechały spieszenie trzy oddziały straży ogniowej, oraz kilka karet Pogotowia ratunkowego. Ściągnięto też wszystkie rezerwowe oddziały policji, a jednocześnie otoczono miejsce katastrofy posterunkami policji pieszej i konnej.

Akcja ratownicza odbywała się w okolicznościach niezwykle dramatycznych i w silnym napięciu nerwowym. Ratowano najpierw tych, których głosy dochodziły z pod zwalisk murów i jęcznienia.

Żyjących było jednak mało. Wydobywano przeważnie trupy

i układano je na podwórzu. Odgrzebywanie ofiar katastrofy trwało cały

dzień a nawet wieczorem przy świetle kaganków naftowych.

Straż ogniowa wydobyła z pod gruzów 18 zabitych lokatorów drewnianego domu. Z czterech osób ciężiej rannych trzy zmarły wieczorem w szpitalu. Razem więc

katastrofa spowodowała 21 ofiar śmiertelnych.

Wiść o olbrzymiej katastrofie i licznych ofiarach rozeszła się po całym mieście lotem błyskawicy i wywarła przynębiające wrażenie.

Nieludzki ojciec

Wejherowo, 14. 11. (PAT.) W Strzebielinie w pow. morskim w zabudowaniach Hermana Jagnowa policja wykryła uwięzioną od 3 lat umysłowo chorą i sparaliżowaną 27-letnią córkę Jagnowa, Klarę.

Policja po zbadaniu stanu chorej przez komisję lekarską przewiozła ją do zakładu opieki społecznej w Wejherowie.

Przepowiednia pogody na wtorek: Pomorze i Wielkopolska: Rano mglisto i opary. W dzień dość pogodnie lub pogodnie, nocą przymrozki. W ciągu dnia temperatura kilka stopni powyżej zera. Slabe wiatry południowo - wschodnie i wschodnie.

Obudziła się w nim dusza polska...

Nierwykłe dzieje testamentu, napisanego pod wpływem utworów Sienkiewicza

Wobec przypadającej rocznicy śmierci Henryka Sienkiewicza należy przypomnieć głośną sprawę testamentu obywatela ziemskiego ze Śląska Opolskiego z okolicy Lignicy, Alfreda Ludwika Serafina Oskara von Olszewskiego. Zonaty z baronową von Zedlitz - Neukirch, nie miał von Olszewski ze społeczeństwem polskim żadnej styczności, dom prowadził niemiecki, stosunki miał wyłącznie niemieckie.

Zmarł von Olszewski w 1903 r. w Genewie, gdzie w ostatnich latach życia często przebywał i pozostawił sporządzony w Genewie w 1908 testament, odsłaniający niezwykle tajemnicę. Oto człowiek ten, który całe życie uważał się za Niemca, musiał jednak w snach swoich widzieć smutną ojczyznę swoich przodków i zabiło w nim serce polskie w ostatnich latach życia. Rodzina mówi i testament świadczy, że cudu tego dokonał geniusz Sienkiewicza. Pod wpływem cudnych powieści autora „Potopu” skruszona została skorupa niemiecka i von Olszewski

sporządza w Genewie dziwny testament, mocą którego generalnym spadkobiercą milionowego majątku mianuje syna swego Bolestawa - Bogdana, ale takie warunki stawia głównemu sukcesorowi:

- 1) Niech do 30 roku życia złoży egzamin z języka polskiego i historii polskiej. Polski profesor gimnazjalny lub uniwersytecki winien zbadać, czy jego znajomość polszczyzny wystarczylaby do złożenia egzaminu dojrzałości w gimnazjum polskim.
- 2) Niechaj / wychowany będzie tak, aby cześć narodowości polską, swoje nazwisko polskie i pochodzenie polskie.
- 3) Niechaj związek hakatystów i wolnomularzy uważa za swoich wrogów.
- 4) Niechaj nigdy nie wstępuje do służby państwowej w Prusach i niechaj nigdy nie poślubi osoby, która do biurokracji pruskiej należy.

Jeśli spełni warunki powyższe, wol-

no mu objąć spuściznę ojcowską, jeśli ich nie spełni, otrzyma jedynie część obowiązkową, nie mniejszą od sumy marek 60 000, prawa zaś jego pod temi samymi warunkami przechodzą na córkę Dragę. Gdyby zaś i ona do woli ojcowskiej zastosować się nie miała, lub oboje, brat i siostra, przed 30 rokiem życia umarli, cały majątek w charakterze dożywotniczki obejmie żona testatora, Gabryela, a po jej śmierci, lub w razie zamążpójścia, Henryk Sienkiewicz względnie jego prawni spadkobiercy. Pod żadnym warunkiem, w razie śmierci syna i córki i przeżycia ich przez panią von Olszewską, nie ma rząd pruski lub ktokolwiek z dalszej rodziny otrzymać choćby najdrobniejszej części wielkiej spuścizny.

Niezmiernie charakterystyczne jest umieszczenie w testamencie tym życzenie, aby pochowano go według obrządku rzymsko - katolickiego i nad grobem zagrano do snu wiecznego, pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła” (słowa tej pieśni zamieszczone są w niemieckim tekście testamentu po polsku).

Po otwarciu testamentu wdowa von Olszewska, w zasadzie oświadczyła się z chęcią spełnienia ostatniej woli zmarłego męża i wychowania dzieci w miłości dla Polski, wyrażała obawy, czy udałoby się jej wykształ-

Poznań organizuje nową wystawę

Przyroda — zdrowie — opieka społeczna

We wrześniu 1933 r. odbędzie się w Poznaniu 14-ty zjazd lekarzy i przyrodników polskich oraz kongres lekarzy słowiańskich. W związku z temi zjazdami postanowiono urządzić w drugiej połowie września roku przyszłego wystawę p. n. „Przyroda, zdrowie i opieka społeczna”, obejmującą dziedziny, interesujące uczestników zjazdu, a więc: przyrodniczo — naukowy, opieki społecznej i przemysłowy. Postanowiono utworzyć komitet honorowy kongresu i wystawy, złożony z przedstawicieli rządu, posłów państw słowiańskich w Warszawie, przedstawicieli świata lekarskiego, rektorów wyższych uczelni z całej Polski i państw słowiańskich, przedstawicieli instytucji gospodarczych i społecznych, zwłaszcza sprawujących opiekę społeczną, przedstawicieli prasy itd.

Celem omówienia spraw, związanych z organizacją wystawy i dla ukonstytuowania ściślejszego komitetu wystawy, odbyło się wczoraj wieczorem w sali Rady miejskiej zebranie obywatelskie, któremu przewodniczył prezydent Ratajski, a w którym wzięło udział zgórą 50 osób, reprezentujących sfery nau-

kowe, lekarskie i przyrodnicze, organizacje społeczne i gospodarcze, prasę itd.

Po przedstawieniu wyniku dotychczasowych prac organizacyjnych przez prof. dr. Karwowskiego, dr. Matuszewskiego, dyr. Roppa i p. Motylińskiego, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poruszono szereg zagadnień, związanych z organizacją wystawy. W końcu dokonano wyboru komitetu wykonawczego, do którego weszli pp.: prezydent miasta Ratajski, jako przewodniczący, prof. dr. Karwowski i dr. Matuszewski, jako przedstawiciele organizacji lekarskich, dwaj przedstawiciele nauk przyrodniczych, których nazwiska zostaną podane później, naczelnik Macko i p. Motyliński, jako przedstawiciele wojewódzkiej i miejskiej opieki społecznej, ks. dr. Janiak i ks. Wołkowski, jako przedstawiciele instytucji charytatywnych, prezes Samulski, jako przedstawiciel przemysłu i handlu, wreszcie pp. radcy Zaleski i dr. Sokołowski, jako przedstawiciele magistratu. Komitetowi temu zastrzeżono prawo kooptacji.

Techniczna strona organizacji spoczywać będzie w ręku dyrekcji Targów Poznańskich. (kl.)

„Dom kredytowy” z kapitałem zakładowym 22 groszy

Terminatorzy krawieccy jako „dyrektorzy”

Warszawa, 14. 11. (Tel. wł.) W piśmie warszawskich ukazały się ogłoszenia, które wywołały wielkie poruszenie w sferach kawiarniano — finansowych.

Ogłaszało się jakieś tajemnicze „Towarzystwo Kredytu Krajowego i Zagranicznego”, które, nie licząc się z kryzysem — zafiarowało pożyczki, bezpłatne porady prawne i lekarskie, skuteczne interwencje w sprawach podatkowych, meldunkowych, śledczych, karnych itp. Towarzystwo obiecywało kredyty i świadczenia w wysokości od 250 zł do 50 tys. na zabezpieczenie hipoteczne, wekslowe i urzędnicze. Jedyną formalnością, konieczną do korzystania z dobrodziejstw Towarzystwa, było wpłacenie 10 zł na koszt manipulacyjny. Na tem opierała się cała kalkulacja Towarzystwa.

Chętnych do korzystania z kredytów, porad prawnych, lekarskich itd. znalazła się niezliczona ilość. Niestety, zawsze kończyło się na wpłaceniu kosztów „manipulacyjnych”, gdyż sprawa nigdy nie mogła uzyskać dalszego „biegu”.

Biuro „Towarzystwa Kredytu Krajowego i Zagranicznego” mieściło się w mędrzej mansardzie przy ul. Hożej 5. Urządzenie całego „biura” stanowiło biurko na trzech nogach i dwa zydle szewskie. Żadnych innych „aktywów” Towarzystwo nie posiadało.

W biurze tej ciekawej instytucji siedzieli na jednym zydłu „dyrektor” — terminator krawiecki, 22-letni Paweł

Paszczyński, a na drugim „wicedyrektor”, 29-letni Marjan Krzyżewski, nieukończony absolwent czeladnictwa krawieckiego. Obaj „dyrektorzy” mieszkali katem. Rewizja osobista ujawniła, że „dyrektor” ma przy sobie 7 groszy, a „wicedyrektor” — 15 groszy. Taki był kapitał zakładowy i obrotowy „Domu kredytowego”.

Obu „dyrektorów”, którzy już niejednokrotnie byli notowani za oszustwa, pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

RECENZJE KINOWE

Kino „Apolo” wyświetla film p. tyt. „Dawid Golder”, osnuty na tle życia wielkiej finansjery. Bohater, który ze skromnego żydka kiszyniewskiego stał się potentatem naftowym, zmęczony wieloletnią bezustanną szarpaniną i pogonią za milionami, dochodzi do wniosku, że wszystkie jego wysiłki są bezcelowe. Mając miliony, nie może więcej wydobyć z życia, niż przeciętny śmiertelnik. Dla niego samego wystarczy łóżko na poddaszu i trochę skromnego jedzenia. Z jego majątku korzysta tylko żona, która go nie kocha i zdradza, a wreszcie wyjawia mu, że córka, którą milioner kocha nade wszystko, nie jest jego dzieckiem. Problem postawiony jest bardzo silnie. Po stać Goldera, który mimo kosmopolitycznej powłoki nie zatracił duchowej łączności ze swą rasą i w ostatnich chwilach życia instynktownie szuka koło siebie pobratymca, dobrze zagrał Harry Baur. Scenariusz jest osnuty na tle powieści J. Niemirowskiej, która z pasją

szem Niemczewskim w Krakowie całkowicie i raz na zawsze wszelkich praw do spadku po Alfredzie Ludwiku Oskarze Serafine Olszewskim, jakie im na zasadzie testamentu przysługują lub przysługiwać mogły.

Aby jednakże utrwalić w dzieciach ś. p. von Olszewskiego wspomnienie woli ojcowskiej, wdowa von Olszewska, na żądanie Sienkiewicza, złożyła 30 000 marek, jako depozyt w Banku Krajowym w Krakowie na warunkach, których wykonania żądał von Olszewski od swoich dzieci.

Jednocześnie złożył Sienkiewicz ówczesnemu Bankowi w Krakowie listowne zawiadomienie, „że kwota złożona przez panią von Olszewską w tymże Banku, w razie jeśli dzieci nieboszczyka von Olszewskiego nie spełnią warunków, wymienionych w jego testamencie, przechodzi na jedną z instytucji oświatowych polskich, która zostanie wskazana we właściwym terminie”.

Mięgło lat dwadzieścia trzy od daty układu między Sienkiewiczem a sukcesorami von Olszewskimi.

Niestety nie było dane wielkiemu pisarzowi dożyć do skutku głośnej sprawy testamentowej. Poinformowani przez adw. T. Kraushara, który w 1909 r. przyjmował udział w układach, dotyczących zrzeczenia się przez Sienkiewicza spadku, o szczegółach prawnych tej

sprawy, spadkobiercy pisarza, pp. Henryk Józef Sienkiewicz i pułkownika Jadwiga z Sienkiewiczów Tadeuszowa Kornilowiczowa postanowili zbadać sprawę testamentową a mianowicie: 1) przekonać się, czy dzieci Olszewskiego wykonały warunki układu z 1909 r., 2) w razie niewykonania tych warunków złożony w swoim czasie w Banku Krajowym depozyt przeznaczyć na cel oświatowy.

Przeprowadzone przez adwokata Tadeusza Kraushara, działającego w imieniu dzieci Sienkiewicza, poszukiwania rodziny Olszewskich na Śląsku Opolskim oraz dowodów, świadczących o wykonaniu warunków układu daly ten wynik, iż radca prawny rodziny von Olszewskich w Lignicy stwierdził piśmiennie, że „choćby dzieci von Olszewskiego wysoko cenily polskie pochodzenie swego zmarłego ojca, jednakże warunków, dołączonych do aktu depozytowego nie mogły wykonać i sukcesorowie von Olszewskiego nie mają do depozytu żadnych pretensyj.

Mając na względzie, że intencja wielkiego pisarza było przeznaczenie funduszu na cele oświatowe, dzieci Sienkiewicza uznały za właściwe przeznaczyć złożoną w 1909 r. przez panią von Olszewską sumę na Uniwersytet Ludowy w Odolanowie, założony przez znanego działacza ks. Ant. Ludwiczaka

kreśli środowisko międzynarodowej finansjery żydowskiej.

Nadprogram tygodnik filmowy. (ver.) Kino „Colosseum” wyświetla film p. t. „Pajak”. Należy on do t. zw. filmów niesamowitych. W teatrze, w czasie występu hipnotyzera zostało popełnione zabójstwo. Policja otacza teatr i rozpoczyna śledztwo. Podejrzanie pada na hipnotyzera i jego medium. Aby znaleźć prawdziwego zabójcę, hipnotyzier urządza drugi seans, na którym zdenerwowany zbrodniarz przyznaje się do winy. Historia jest jeszcze bardziej zawiślana dzięki temu, że medium hipnotyzera jest chłopcom, który od dwu lat stracił pamięć i nie zna swego nazwiska. W śledztwie okazuje się, że zabity był wujem chłopca i chciał go pozabawić majątku. Akcja filmu jest wystopniowana w napięciu i niesamowitości. W roli hipnotyzera bardzo dobry Edmund Lowe, a szereg komicznych epizodów, które stanowią miłą dygresję w sensacyjnej akcji, stwarza El Brendel.

Nadprogram — bogata rewja p. tyt. „New York w nocy”, z doskonałymi numerami tanecznymi i muzycznymi, jak „Czarny don Juan”, „Powrót wisny” itd. (ver.)

KALENDARZYK

Wtorek, 15 listopada 1932.

Słońce: wschód 7,14; — zachód 16,01; — długość dnia 8 godz. 47 min.
Księżyc: wschód 16,28; — zachód 9,59; — po pełni.
Kal. rzk.: Leopold; jutro Edmund B.
Kal. słow.: Przebysław; jutro Stanisław Kostka.

Zebrania

- Dziś o 16 Tow. Restauratorów w „Belwederze”, ul. Marsz. Focha;
- o 16.30 Sodalicja Pań Miejskich pod wezw. Niep. Pocz. N. M. P. w uczelni im. Dąbrowski, ul. Mińska 10;
- o 17 Koło Katechetyczne w seminarjum ul. Ratajskaka 30;
- o 19 Sodalicja Akademickich U. P. zebr. informac. w salce na Zamku;
- o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (szewcy) u p. Switalskiego, ul. Podgórna 13;
- o 20 Wolny Cech Krawiecki w Domu Rzemieślniczym;
- o 20 Sodalicja Młodzieży i Uczniów Kupieckich (sekcja religijno — społeczna) w lokalach „Caritas”, Nowy Rynek 13;
- o 20 „Sokol” (Jeżyce) u p. Jaszyska, ul. Kraszewskiego 16;
- o 20 Stronnicwo Narodowe (Sw. Łazarz) u p. Przybylskiego, Rynek Święto-Łazarzski;
- o 20 Stronnicwo Narodowe (Jeżyce) u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;
- o 20 Stronnicwo Narodowe (Wilda) u p. Zawadki, G. Wilda 75;

Jutro o 18.30 Rada Miejska w sali ratuszowej;
— Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc” w lokalu zebrania;
— Komitet Obchodu 20-lecia II żeńskiej druż. im. Król. Jadwigi u p. Fangrata, al. Marcinkowskiego 8;

Pogotowie Lekarskie Zw. Lekarzy Zach. Polski (tel. 55-55), ul. Pocztowa 30, udziela pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach we dnie i w nocy

Pogrzeby

Dziś: Śp. Franciszek ze Szczepańskich Degórskiej o godz. 9.30 po naboż w kościele Św. Marcina. — Śp. Stanisław Jasielski o godz. 15 z kapł. szpitala S. Szarytek pl. Bernardyński. — Śp. Czesława Dembińskiego o godz. 15 Chwałiszewo 74.

Wielki Turniej Pianistów — Uczniów Mistrza Paderewskiego.

Jutro w środę w Auli Uniwersytetu pierwszy dzień turnieju:

GRAC będzie w środę Henryk Sztompka

Wielki Turniej Pianistów Uczniów Mistrza Paderewskiego, który rozpoczyna się jutro w środę w Auli Uniwersytetu — wywołał olbrzymie zainteresowanie w najszerzych sferach naszej muzycznej publiczności. Nic w tem bynajmniej dziwnego. Impreza cała zapowiada się jako wielka sensacja artystyczna dla naszego miasta. Po raz pierwszy w 4 kolejnych wieczorach przedstawia się publiczności poznańskiej czterej jedyni, najwybitniejsi uczniowie, wszyscy skończeni i już uznani znakomici artyści, których nazwiska znane są już dziś dobrze nie tylko w Polsce, ale i zagranicą. Artyści ci, a mianowicie: HENRYK SZTOMPKA, STANISŁAW SZPINALSKI, ALEKSANDER BRACHOCKI i ZYGMUNT DYGAT, którzy wykonają gigantyczny program, złożony z utworów wszystkich epok muzycznych.

Niezwykły ten Turniej Pianistów inauguruje pianista HENRYK SZTOMPKA, który występuje

jutro, w środę, dnia 16 listopada r. b. o godz. 8 wiecz. w Auli Uniwersytetu i wykona wspaniały program, obejmujący szereg najpiękniejszych dzieł: Szopena, Szumanna i Beethovena.

W czwartek, 17 listopada koncertuje STANISŁAW SZPINALSKI, w piątek, 18 listopada wystąpi ALEKSANDER BRACHOCKI — turniej zaś zakończy pianista ZYGMUNT DYGAT.

Zainteresowanie wielkim turniejem bardzo wielkie! Bilety po cenach najniższych od 49 gr do 3 zł są do nabycia wcześniej w składzie cygar p. Szrejbrowskiego, ul. Gwarna 20. Tel. 56-38. r 712

WITOLD CONTI W POZNANIU

Niebawem oczekuje miasto nasze prawdziwą niespodzianką. Oto w nadchodzącą sobotę, dnia 19 listopada r. b. o godz. 11 wiecz. odbędzie się w teatrze „Słońce” Rewja Humoru, Tańca i Piosenki, w której udział przyjmie ulubieniec wszystkich kobiet WITOLD CONTI, znakomity amant polskiego ekranu, słusnie nazwany „polskim Valentino”, który po raz pierwszy zaprezentuje się poznańskiej publiczności nie ze srebrnego ekranu, ale w Rewji artystów warszawskich pod hasłem: „Kobleta, wino, śpiew”. Sensacją sobotniego wieczoru w „Słońcu” podnosi fakt, że Contiego ujrzymy w doskonałym otoczeniu sił Operetki i Rewji. Na pierwszym miejscu wymienić należy primadonnę Operetki Warszawskiej i Poznańskiej uroczą JANINĘ KULCZYCKĄ, która wystąpi w szeregu przebojów muzycznych „Morskiego Oka” i „Bandy”. Poza tem Janina KULCZYCKA zaprezentuje swe najnowsze toalety. Werwę, śmiech, taniec reprezentować będzie uroczą, najmłodszą gwiazdą filmu i rewji NINKA WILINSKA, która wystąpi razem z popularnym w Poznaniu WIToldem ZDZI-TOWIECKIM, świetnym amantem Operetki. Podkreślić należy, że po raz pierwszy będziemy mieli możność ujrzenia zespołu artystycznego na tak wybitnym poziomie artystycznym.

Bilety po cenach najniższych od 1 do 4 zł są już do nabycia w składzie cygar p. Szrejbrowskiego — ulica Gwarna nr. 20. Tel. 56-38. r 711

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Mademoiselle” Devala.
Teatr Wielki: Dziś — o godz. 17.45 „Quo Vadis”. Ceny znizone.
Teatr Nowy: Dziś — „Poprostu truten”.
Komedia Muzyczna: Dziś — „Pod białym koniem”.
Cyrk „Olympia”: Dziś i codziennie program światowych atrakcyj.

jako placówkę oświatową dla Polaków, pochodzących ze Śląska Opolskiego. Uniwersytet ten jest oddziałem Tow. Czytelników Ludowych w Poznaniu, jednej z najzasłużeńszych i najstarszych instytucji oświatowych w Polsce.

Zdeponowane w 1909 r. w Banku Krajowym marek 30 000, zamienione na koron austr. 36 000 w 4-proc. Listach Zastawnych Banku Krajowego wobec dewaluacji stanowią niestety obecnie za ledwie 3 715,49 zł.

W tym stanie rzeczy sukcesorowie Sienkiewicza zwrócili się do Banku Gospodarstwa Krajowego, który przejął dawny Bank Krajowy, z prośbą o odpowiednią ofiarę na wymieniony cel, która mogłaby pokryć wielką stratę, spowodowaną dewaluacją. Bank w roku bieżącym przyznał na wymieniony fundusz ofiarę w sumie zł 5 000, która dołączona została do sumy depozytowej, nie przesadzając przez to dalszych corocznych na ten cel ewentualnych ofiar z funduszu, przeznaczonego na cele społeczne.

Nie jest wykluczone, że podanie sprawy tej do wiadomości publicznej obudzi również ofiarność obywatelską przez część dla ducha ś. p. Henryka Sienkiewicza, którego pisma ocknely polskosc w zgermanizowanym obywatelu prastarej dzielnicy polskiej.

Na wybrzeżach Japonii szalał gwałtowny tajfun

Dotychczasowe wiadomości mówią o zniszczeniu przeszło 500 domów — Są ofiary w ludziach

Londyn, 14. 11. (Tel. wł.) Wybrzeże japońskie od strony Oceanu Spokojnego nawiedzono zostało niezwykle silną wichurą, która niewątpliwie pociągnęła za sobą ofiary w lu-

Pogoń za niedźwiedziem

Zurych, 14. 11. (PAT.) Z tutejszego ogrodu zoologicznego uciekły 2 niedźwiedzie. Jednego z nich wkrótce zastrzelono w pobliskim lesie, a drugiego spostrzeżono po paru dniach na drzewie w małym ogródku w centrum miasta.

Pomimo licznych prób niedźwiedzia nie udało się złapać a spędzony z drzewa zaczął uciekać ulicami miasta, wzbudzając panikę. Jednego z przechodniów, który usiłował go schwytać, ugryzł w rękę.

Wreszcie osaczony ze wszystkich stron niedźwiedź wskoczył do piwnicy, gdzie go obezwładniono i odstawiono do ogrodu zoologicznego.

W kraju i w świecie

Prezydent R. P. przybył wczoraj wieczorem do Cieszyna w towarzystwie członków korpusu dyplomatycznego, ambasadora angielskiego Erskine, ambasadora włoskiego Bastiani, min. pełnomocnego Rzeszy niemieckiej Moltkego, min. pełnomocnego Czechosłowacji Girsy, którzy wezmą udział w polowaniu w Komorze Cieszyńskiej.

Do Palestyny. Wczoraj w południe wyjechało z Warszawy 300 emigrantów żydowskich drogą na Trjeste do Palestyny.

Na jednej z głównych ulic w Marsylii został zabity w biały dzień 16 strzałami rewolwerowymi pewien Korsykanin. Sprawcy mordu, 3 Korsykaninie, zostali ujęci. Prawdopodobnie chodzi tu o akt zemsty.

Lotniczka Marja Allison, z domu Amy Johnson, wystartowała wczoraj rano z lotniska w Lympe i udała się do Capetown.

W dniu wyborów do rad gminnych na głównym maszynie radjostacji nadawczej w Lipsku powiewała chorągiew komunistyczna, którą po wielu trudnościach ściągnięto. Wypadek ten wywołał w mieście zrozumiałą sensację.

W miejscowości Hohr (Nadrenja) policja przypadkowo natrafiła na duży skład broni, amunicji i materiałów wybuchowych, należących do komunistów. Są pewne dane, że materiały wybuchowe pochodzą z kradzieży, której niedawno dokonano w Beudingen, gdzie szradzono 1 i pół ctr. dynamitu.

dziach. Wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne są pozrywane.

W Yokohamie zawałło się około 30 domów.

Z pod gruzów wydobyto dotychczas trzech zabitych. W Numazu, w prowincji Shizuoka wybuchł pożar, który strawił 500 domów.

KINO „METROPOLIS“

Na ogólne życzenie Szan. Publiczności ostatni pożegnalny występ z urozmaiconym programem — w **środe, dnia 16 listopada r. b. o godzinie 11 wieczorem Rewelacyjne MEFISTO** ziada żywe zwierzęta w oczach Publiczności

Zdumienie ogarnia każdego, który to zobaczy. r 713

Wypadek kolarzy

Casablanca, 14. 11. (PAT.) W Marokko na drodze Meknes — Fez w czasie szosowych zawodów kolarskich jeden z kolarzy, jadący z dużą szybkością wywrócił się na asfaltowanej szosie i upadł wraz z rowerem w poprzek drogi.

Podążający za nim zawodnicy nie zdolali już zahamować i powywracali się, tworząc zbitą masę ludzi oraz rowerów. W wyniku wypadku 8 kolarzy odniosło rany, przyczem jeden z nich ciężkie.

KINO „METROPOLIS“

O dokonaniem odkryciu dowództwo pułku zawiadomiło min. spr. wojsk. i poselstwo belgijskie w Warszawie.

Oryginalny wyścig

Dla upamiętnienia „Święta oszczędności“ komunalna kasa oszczędności w Grodzisku Mazowieckim urządziła marsz dla posiadaczy książeczek oszczędności z Grodziska do Błonia, wyznaczając trzy nagrody pieniężne dla tych, którzy pierwsi staną u mety.

Do startu stanęło 10 zawodników. Pierwszy przybył do Błonia p. Tadeusz Samoraj, drugi p. Herman Bauer, a trzeci p. Leon Szczepański.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś o godz. 5.45 popoł. po cenach zniżonych specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej i najszerszych warstw społeczeństwa z operą „Quo Vadis“, opartą na tle powieści Sienkiewi-

SŁONIE MORDERCAMI



Najbardziej fascynująca scena w historii filmu! Stado dzikich słoni poskromione przez

dr 1709/10

„Człowieka małpę“

cza. „Quo Vadis“ grane jest dziś poraz ostani.

W **środe i piątek** operetka amerykańska „Dolly“. W **sobotę** „Opowieści Hoffmanna“.

Z Teatru Polskiego

„Mademoiselle“, ta świetna komedia Devala, o której cała prasa wyraża się z dużym uznaniem, powtórzona zostanie dziś i jutro.

We **środe** o godz. 3 popoł. dla młodzieży szkolnej „Wiele hałasu o nic“ W. Szekspira.

Z Teatru Nowego

Dziś oraz w dni następne wesółą komedią Winawera „Poprostu truteń“, której spektakle odbywają się przy huraganowych wybuchach śmiechu przepysznie bawiącej się widowni.

Z Komedji Muzycznej

„...Pod białym koniem“, rewjokomedia muzyczna, gromadzi codziennie tłumy publiczności, czarując wszystkich swym wdziękiem, uroczą muzyką i na wyraz efektowną wystawą.

Koncert symfoniczny

Koncert czwartkowy będzie miał charakter uroczysty zarówno ze względu na przypadającą 100 rocznicę urodzin J. Brahmsa, jak i na udział solistyskrzypka K. Flescha oraz wybitnego kapelmistrza Br. Wolfstala, który koncertem tym dyrygować będzie.

Za ogłoszenia i reklamy odzwiała administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Po zamachu bombowym w Lozannie

Lozanna, 14. 11. (PAT.) W związku z dzisiejszym zamachem bombowym aresztowano 20 osób.

Zamach, jak się zdaje, skierowany był głównie przeciwko posterunkowi straży ogniowej, która w czasie ostatnich rozruchów rozprężyła demonstrantów przy pomocy sikawek.

Niezwykłe odkrycie

Przy robotach ziemnych na terenie koszar 9 p. strzelców konnych w Grajewie wykopano 2 skrzynki drewniane, zawierające 2 srebrne cukiernice, 2 srebrne imbryki, sztandar belgijski i różne drobiazgi. Na szandarze znajduje się herb belgijski, daty 1903 i 1912 r. oraz haftowane napisy w języku francuskim, których nie można odczytać.

Ponieważ na terenie koszar 9 pułku strzelców konnych był podczas wojny obóz jeńców, urządzony przez Niemców, zachodzi przypuszczenie, że skrzynki

zakopał internowany w obozie oficer belgijski.

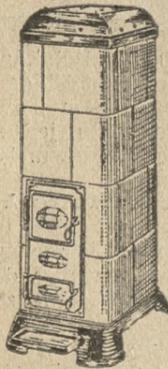
O dokonaniem odkryciu dowództwo pułku zawiadomiło min. spr. wojsk. i poselstwo belgijskie w Warszawie.

Notowania dewiz z dnia 14 listopada 1932

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T. iczej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,64	47,15	29,75	—	286,50	377,90	58,15	79,31
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	47,15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81,77	—	—	—	662,50	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M.	211,85	—	—	14,01	23,77	604,25	802,75	123,55	168,30
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	1.3,65	71,375	58,39	24, 6	13,86	353,75	—	72,10	98,30
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,517	560,—	—	—	20,10	3,035	—
Budapeszt	4 1/2	155,90	100 pengo	—	—	—	25,12	—	—	539,75	—	124,29
Holandi	2 1/2	358,31	100 złd hol.	358,15	203,60	169,13	8,3075	40,14	1024,25	—	203,70	281,60
Kopenhaga	5	238,88	100 k d.	—	—	72,98	19,245	17,35	—	—	89,55	22,—
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	29,79	17,18	14,04	—	3,33	85,29	112,30	17,33	21,65
Nowy York	2 1/2	8,91,41	1 dolar	8,922	514,24	4,209	333,37	—	25,52,25	33,72	519,37	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr franc.	34,96	20,15	16,49	85,09	3,91	—	132,02	20,475	27,77
Praga	5	180,62	100 k cz.	26,41	15,24	12,465	112,75	—	75,63	—	15,19	21,—
Rzym	5	172,—	100 l.	—	—	21,55	65,08	5,12	130,80	173,90	26,505	—
Szwajc. ja	2	172,—	100 fr szwajc.	171,65	98,92	80,97	17,33	19,21	49, 5	618,50	—	133,45
Sztokholm	4	238,88	100 k szw.	—	—	74,18	19,91	17,63	453,—	—	91,50	122,93
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	28,25	—	—	474,25	—	—

Oszczędność opału 50%



Piece Szrajbera z kafli stalowych

stałe, przenośne i kuchenne, niezniszczalne, estetyczne, tanie, higieniczne, i z eksploatacji najekonomiczniejsze

poleca dz 1 696

St. Kowalski - Poznań

Przedstawiciel na Woj. Poznańskie pl. Wolności 17. Tel. 29-76

Posadzkę parkietową

wyborowej jakości, absolutnie suchą, z fachowem układaniem pod gwarancją dobrego wykonania

Reprezentant na Poznań E. Kanpa Strzelecka 19.

Fabryka parkietu Inż. G. Chojnacki, Sp. z o. p. Reda, Pomorze

Niebywała okazja!

Eleganckie futra męsk'e, spody i skóry futrzane wyprzedaje po cenach nadzwyczaj korzystnych z powodu likwidacji całkowite tego działu rz 16 741

W. FRĄCKOWIAK Poznań, ul. 27 Grudnia 20

Instytut fizykalnego leczenia ASTMY

Poznań — Plac Świętokrzyski 3 Pr 6838-45 125

6 KAMIENICE

Administracja domu przyjmie rutynowany długoletni administrator i sam właściciel. Wierzbicice 11 m. 6 tel. 73-76. zdg 43 988

Plac z bocznica

i szopami 3500 m² w centrum miasta do wydzierżawienia. Zgłoszenia Kurjer Poznański pod zg 16 680

Administracje

kamieniec przyjmie Hetmański, Górna Wilda 47. I. zdr 47 179

7 PIENIĄDZ

pożyczki poszukuje, zastaw mieszkaniowe. Oferty Kurjer Poznański zdr 47 180

21 ZGUBY

Uczciwego znalazce prosze o zwrot za wynagrodzeniem portmonetki z 167 zł z rubinowej 12. XI na narożniku Focha i Berwińskiego. Szulman, Wyspiańskiego 15. II. zdr 47 141

22 ROZMAITE

60 gr flaki, biały kielbasa z kapusta, gulasz i t. d. wolny pokój dla towarzyszy. Franciszek Piłński, jadłodajnia - piwiarnia ul. Wroclawska 13. zdr 47 076

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Bufetowa

z kilkoletnią praktyką poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdr 47 125

Dziewczyna

uczciwa pracowita poszukuje posady do wszystkiego zaraz długoletnie świadectwa Oferty Kurjer Poznański zdr 47 118

Posługawczka

uczciwa pracowita szuka posady przed południem. Oferty Kurjer Poznański zdr 46 980

Dziewczyna

do wszelkich prac lub pomocy kucharcze szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdr 46 982

Panienska inteligentna poszukuje posady jako uczennica do składu piekarsko - cukierniczego. Oferty Kurjer Poznański zdr 47 097

23 WOLNE MIEJSCA

Osoby

wszystkich zawodów nie niżej lat 23 zostaną natychmiast zaangażowane do dobrej pracy zarobkowej. Zajęcie stałe. Osoby z ogłoszenia z legitymacją wtorek środe od 10 tej do 12 tej i 3 ciej do 5 tej. ul. Podgórna 4. m. 5. Pr 6 841 46.12

Pomocnik

krawiecki może się zgłosić. Michalak Chwaliszewo 43. nr 4 178

Przedpłata

na miesiąc listopad 1932 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkostronnych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiały poświęcone danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072. w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczными 200 gr. od 1-lamowej młm. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 11. większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówekowych): słowo nagłówekowe (tłuste) 26 gr. każde, dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstaje wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.